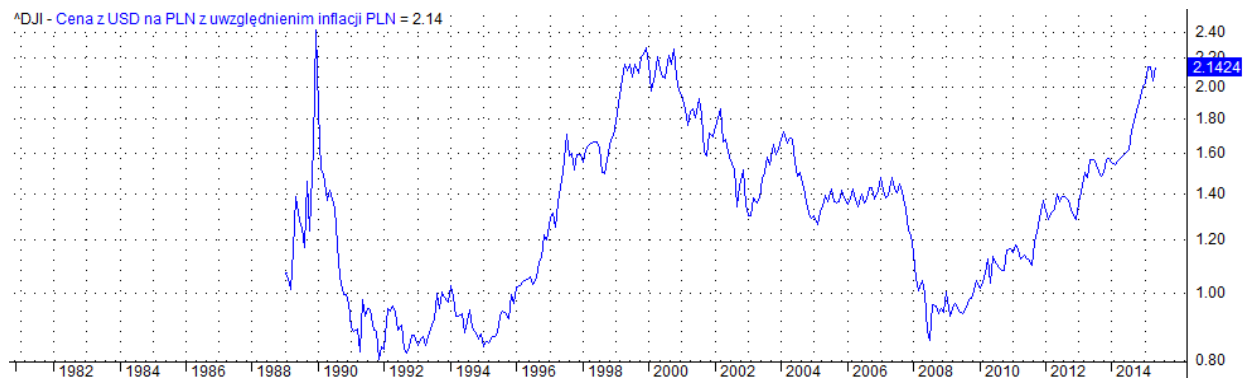


Data publikacji: 21 czerwca 2015

PLN a trendy na DJIA i WIG (05/2015)

Tym razem chcę powrócić do mojej analizy [PLN a trendy na DJIA i WIG](#) opublikowanej 18 sierpnia 2008 roku. Analiza ta okazała się być niezwykle trafna jeśli chodzi o przedstawioną prognozę, a co więcej – zastosowane w niej podejście może obecnie posłużyć do określenia miejsca, w jakim jest rynek i do określenia jego kierunku w najbliższych latach.

Na początku rozpatrzmy analogicznie jak miało to miejsce we wspomnianej analizie, sytuację polskiego inwestora inwestującego w DJIA, który zarobione z tych inwestycji USD przewalutuje na PLN i wyda w Polsce. Zamieszczony poniżej wykres miesięcznych cen zamknięcia bazuje na wykresie DJIA i uwzględnia trzy zmienne: kurs DJIA, kurs USDPLN oraz inflację PLN.



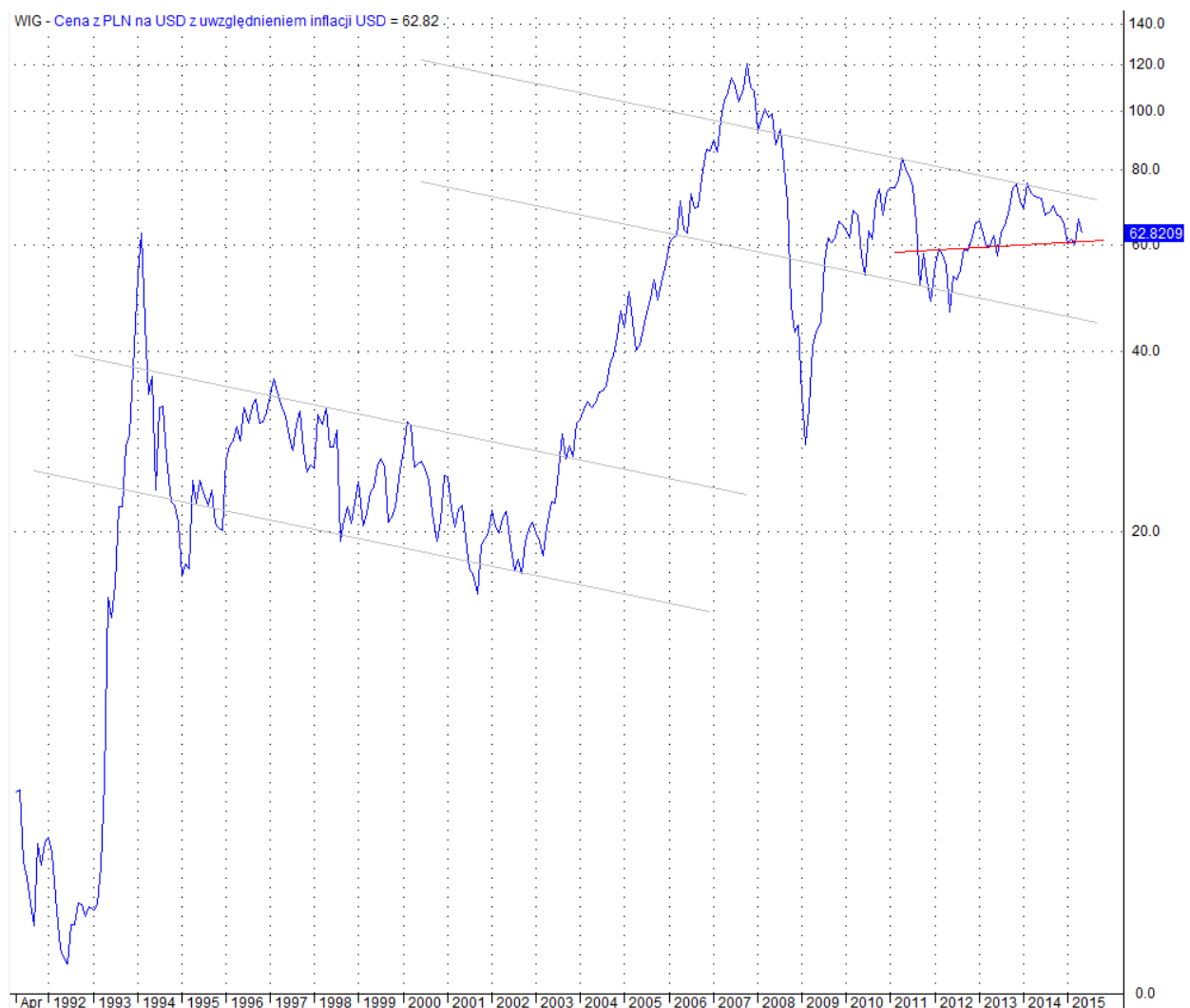
Być może najważniejszą rzeczą wynikającą z tego wykresu jest to, że jak dotąd również ten wykres wygląda jak oscylator, który obecnie dociera do swoich historycznych maksimum. Oznacza to, że trend wzrostowy tak obliczanego DJIA z dużym prawdopodobieństwem zmierza ku końcowi.

Przy okazji przyjrzyjmy się efektywności takiego inwestowania. Zasięg ruchu od dołka na koniec lipca 2008 roku do wierzchołka na koniec maja 2015 roku wyniósł 150%. Przyjmując, że inwestor dokonał zakupu dokładnie w dołku i trzymał zakupione pozycje do chwili obecnej, uzyskał zwrot z inwestycji na poziomie 1,12% na miesiąc, czyli 14,3% rocznie – minus podatek, koszty prowadzenia rachunku, koszty zawarcia transakcji, koszty przelewów, koszty przewalutowań, itd. Można dojść do wniosku, że chcąc zarabiać duże pieniądze na długookresowych inwestycjach w amerykańskie akcje i wydawać je w Polsce, należy osiągać

zwroty z inwestycji znacznie lepsze od stopy zwrotu z DJIA.

Wejście w WIG w dołku w lutym 2009 roku i trzymanie pozycji dałoby na koniec maja 2015 roku po uwzględnieniu inflacji PLN zwrot z inwestycji wynoszący 127%, czyli 1,10% miesięcznie i 14% rocznie minus koszty, ale bez konieczności przewalutowania środków.

Drugi przypadek to przypadek inwestora amerykańskiego inwestującego w WIG i wydającego zarobione pieniądze w USA.



W analizie [Przegląd rynków 2014](#) napisałem trochę na temat podobnego wykresu, tutaj zamieszczam wykres bazujący na WIG-u z uwzględnieniem notowań PLNUSD oraz inflacji USD.

Jest bardzo możliwe, że rynek tworzy dwie kolejno po sobie następujące sekwencje wzrost – spadek, które są do siebie bardzo podobne. Od roku 2007 rynek znajduje się w fazie spadkowej. Podobieństwo zarówno fazy wzrostowej, jak również fazy spadkowej w obydwu tych cyklach jest wysokie, o czym świadczy zgodność kanałów trendu na falach spadkowych. Linie kanału tworzącego trend spadkowy na poprzedniej fali spadkowej przesunąłem równoległe na obecny spadek i jak widać znakomicie pasują do obecnego zachowania rynku.

Obecnie rynek miałby przed sobą do wykonania ostatnią falę spadkową w ramach większego cyklu spadkowego. W dodatku od drugiej połowy 2012 roku rynek tworzy formację RGR, z której wyjście powinno nastąpić w dół.

Jak głęboko może spaść rynek? Najgorszy scenariusz mówi, poprzez analogię do fazy spadkowej w poprzednim cyklu, o wybiciu nowego minimum w obecnej fali spadkowej wyższego rzędu, czyli o spadku poniżej dna z początku 2009 roku.

Przyjmując z kolei, że fala spadkowa z lat 2007 – 2009 była zbyt emocjonalna i przez to zbyt głęboka wobec zasięgu, który powinna była wykonać, należałoby określić docelowy zasięg spadku na poziom 40 punktów. Za taką opcją przemawiałby również fakt, że w poprzedniej fali spadkowej jej najniższy punkt został ustalony nieznacznie poniżej dolnej linii kanału spadkowego.

Wykres sygnalizuje, że spekulacyjny kapitał dolarowy będzie opuszczał Polskę, przyczyniając się do spadków na naszej giełdzie i osłabienia PLN.

Podsumowanie

Wbrew medialnym informacjom o poprawiającym się stanie światowych gospodarek i wręcz bardzo dobrym stanie polskiej gospodarki, wykresy pokazują co innego. Sygnalizują, że hossa na rynkach akcji zmierza do końca, a nadchodząca fala spadkowa będzie głęboka i długa. W dodatku do gry na długie lata może wrócić wysoka inflacja. To z kolei uzasadniałoby wzrost cen złota i CHF.

Kazimierz Ożóg